

W. Czermak, Kraków 1901, s. 116), wskazując zarazem – nie bez zdumienia – że rolę podobną do notariuszy publicznych z innych krajów u nas pełnią ludzie ciemni i niepiśmienni. Komornicy/woźni jawią się więc jako jedna z kluczowych instytucji państwa i społeczeństwa. Analiza jej znaczenia powinna zresztą wykraczać daleko poza zakres zainteresowań historyków prawa czy ustroju – szczególnie atrakcyjne byłyby obserwacje z perspektywy badań nad komunikacją społeczną, zwłaszcza że rzecz dotyczy słabo na ogół uchwytnej, a budzącej ostatnio wielkie zainteresowanie badaczy, komunikacji oralnej i symbolicznej. W dodatku można śledzić ciągłość wszystkich tych funkcji od czasów bardzo wczesnych, od samego zarania państwowości, aż w głąb epoki nowożytnej. Mamy tu wyjątkową okazję uchwycenia w świetle stosunkowo bogatych źródeł późnośredniowiecznych pewnych trwających jeszcze wtedy, a bardzo archaicznych form komunikowania się i zinstytucjonalizowanego kształtowania pamięci zbiorowej.

Wskazać można też kilka miejsc pracy, które można było potraktować wnikliwiej, szerzej, dogłębniej. W sprawie pochodzenia społecznego woźnych Autor unika stanowczej opinii, choć wspomniana wyżej księga nominacji krakowskich pozwalała dokonać bardzo dokładnych obliczeń już dla początku XVI w., które pokazują jednoznacznie, że woźni byli w swej masie plebejami. Obraz miał wszakże pewne niuanse. Wspomniani woźni z Kamieńca i Czachór byli jednak uważani za szlachtę (mamy nawet akt oczyszczenia szlachectwa Mikory z Czachór – T. Jurek, Nieznane zapiski heraldyczne z ksiąg sądowych kaliskich z XV wieku, Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego 1(12), 1993, s. 141-142, nr 28). Czachórscy podlegali zarazem sądownictwu wojewodzińskiemu – który to fakt uzupełnia rozważania o odpowiedzialności woźnych (rozdz. 7.2.1). W sprawie nominacji i związanej z nimi kwestii postrzyżyn należało koniecznie uwzględnić ważny także dla średniowiecza (choć oparty raczej na materiale siedemnastowiecznym) artykuł Roberta Jopa (*Creatio ministerialis* w dawnej Polsce, Roczniki Historyczne 68, 2002, s. 97-106).

W rozważaniach o „znamionach urzędu” Autor uwzględni także pieczęć (s. 102) – ale wszystkie trzy przytoczone wzmianki źródłowe odnoszą się najpewniej do pieczęci osobistych. W ogóle przemilczana natomiast została frapująca kwestia specjalnych „znaków pozewnych”, jakimi legitymować się mogli woźni. W Polsce ich istnienie zdają się poświadczać dokumenty z XIII w. (choć brak zgody, czy wzmianki rodzaju *sigillo citare* odnoszą się do specjalnych pieczęci, czy po prostu do pozwów na piśmie). Na Węgrzech zachowane są jednak egzemplarze metalowych znaków, jakie nosili królewscy służebnicy (i to od XI w. począwszy). W Polsce musiało chyba być podobnie.

Wyraźnego stanowiska nie zajmuje Autor także w sprawie znajomości pisma przez woźnych, cytując jedynie pojedyncze przykłady za i przeciw (s. 92-93). Przypomnieć trzeba więc cytowaną już opinię Kromera, który uważał woźnych za generalnie niepiśmiennych (z przyp. 471 wynika zresztą, że źródło to znane było Z. Rymaszewskiemu, ale tylko z drugiej ręki). Nie ulega wątpliwości, że w XV w. stopień alfabetyzacji musiał być jeszcze niższy.

Książka pozostawia zatem niedosyt. Wnosi wprawdzie sporo do naszej wiedzy, ale raczej w kwestiach szczegółowych i formalnoprawnych. Natomiast w szeregu spraw zasadniczych, dotyczących genezy i społecznego kształtu tej grupy, Autor albo zawodzi, albo – co gorsza – zdaje się ich nie dostrzegać. Może i w tej materii przyniesie coś zapowiadana „część druga” dzieła, ale nie należy się raczej tego spodziewać, skoro ma być ona poświęcona tylko funkcjom woźnym. Ciekawy problem woźnych, którego zgłębianie odkrywa nowe i chyba nieoczekiwane perspektywy badawcze, wymaga więc wciąż dalszych studiów. Praca Zygryda Rymaszewskiego, porządkująca obszerny materiał i wyjaśniająca wiele spraw, stanowi jednak konieczny i ważny krok na tej drodze.

Tomasz Jurek (Poznań)

Repertorium Poenitentiarie Germanicum, Bd. VII: Verzeichnis der in den Supplikenregistern der Pönitentiarie Innozenz' VIII. vorkommenden Personen, Kirchen und Orte des Deutschen Reiches 1484-1492, Teil 1: Text, bearb. von Ludwig S c h m u g g e unter Mitarbeit von

Alessandra Mosciatti und Wolfgang Müller, Teil 2: Indices bearb. von Hildegard Schneider-Schmugge und Ludwig Schmugge, Max Niemeyer Verlag, Tübingen 2008, ss. XXXXII + 696 + VII + 332.

Omawiana książka jest kontynuacją prezentowanego już na tych łamach wydawnictwa (por. moją recenzję, *Roczniki Historyczne* 72, 2006, s. 203-206). Dotyczy ona akt Penitencjarii Apostolskiej z czasów Innocentego VIII (Jana Baptysty Cibo, papieża wybranego 29 VIII i koronowanego 12 IX 1484 r., a zmarłego 25 VII 1492 r.). Przypomnijmy, Penitencjaria była urzędem kurialnym, powołanym do rozstrzygania „sporów sumienia” zastrzeżonych władzy papieskiej. Z czasów pontyfikatu Innocentego VIII zachowało się 8 tomów rejestrów składanych do tej instytucji suplik. Metoda prezentacji ich zawartości nie odbiega od zasad wypracowanych dla poprzednich tomów *Repertorium Poenitentiarie Germanicum* (dalej: RPG). Składane do Penitencjarii supliki pogrupowane zostały w kilku kategoriach: prośby w sprawach związanych z sakramentem małżeństwa (kategoria *de matrimonialibus*), prośby o dyspensy i rozgrzeszenia wynikające z wady urodzenia (*de defectu natalium, de uberiori*), dyspensy od nieodpowiedniego wieku i wad fizycznych dla osób pragnących przyjąć święcenia (*de promotis et promovendis*), wreszcie prośby związane z sakramentem spowiedzi (*de confessionalibus* – tu trafiały prośby o możliwość wybrania spowiednika, o zezwolenie na udzielanie abszolucji od ekskomuniki, a także o prawo do używania ołtarza przenośnego). Supliki z tych kategorii spraw oddane zostały najczęściej w formie zwiezłych rejestrow, inaczej niż w wypadku często zawyłych i skomplikowanych próśb z kategorii *de diversis formis* i *de declaratoriis*, oddawanych często w formie narracyjnej. Sprawy *de diversis formis* dotyczą przewinień zastrzeżonych do abszolucji papieżowi, m. in. czynów kryminalnych (związanych z rabunkiem kościelnego mienia, poranieniem lub zabójstwem osób duchownych, przelania krwi przez osoby duchowne). W kategorii tej mieszczą się także prośby o rozgrzeszenie z powodu konkubinatu, symonii, niewłaściwego sprawowania służby Bożej (podczas interdyktu, pod ekskomuniką), wreszcie prośby o zezwolenie na opuszczenie lub zmianę klasztoru, o możliwość odprawiania mszy poza diecezją czy o dyspensy od rygorów postnych. Kategoria *de declaratoriis* dotyczy najczęściej duchownych, którzy prosili o odpuszczenie grzechów z tytułu różnych przewin i o uzyskanie deklaracji braku trwałej przeszkody uniemożliwiającej dzierżenie beneficjum. Uwzględnione są tu także skomplikowane sprawy o stwierdzenie braku trwałej przeszkody uniemożliwiającej zawarcie lub trwanie związku małżeńskiego, np. gdy jedno z narzeczonych w dzieciństwie przeznaczone zostało do życia w klasztorze, a następnie porzuciło zakon nie złożywszy profesji, lub gdy poprzednie małżeństwo z różnych względów okazało się nieważnie zawarte.

Zasięg terytorialny zainteresowań Wydawców RPG, nawiązujący do założeń przyjętych w wydawnictwie *Repertorium Germanicum*, z którego RPG wyrosło, obejmuje całą historyczną Rzeszę Niemiecką, a więc Cesarstwo w granicach XIV i XV w., z tym, że pod uwagę wzięto także tereny będące w granicach Rzeszy Wilhelmskiej (*Repertorium Germanicum* powstawało w początku XX w.). Uwzględniono także osoby o niemiecko brzmiących nazwiskach z niektórych „przygranicznych” diecezji. Z powyższych względów wyzyskany został materiał dotyczący diecezji wrocławskiej, kamińskiej, poznańskiej, gnieźnieńskiej, wrocławskiej i diecezji pruskich (których zresztą dotyczą nieliczne wzmianki). Za ukłon w stronę polskiego użytkownika należy uznać wyłamującą się z powyższych reguł publikację niektórych interesujących zapisek dotyczących diecezji krakowskiej. Tak to RPG obejmuje niemal całość obecnych ziem polskich (brakuje tylko diecezji płockiej).

Prezentację materiałów niniejszego tomu i możliwości, jakie dają one w badaniach historycznych, chciałbym zilustrować kilkoma przykładami dotyczącymi głównie diecezji poznańskiej. Z 1490 r. pochodzi prośba Jana Radomickiego i Anny z Dąbrowy o udzielenie dyspensy na zawarcie związku małżeńskiego i legitymizacji przyszłego potomstwa z powodu przeszkody wynikającej z IV stopnia pokrewieństwa między narzeczonymi (nr 1015). Wiadomo, że małżeństwo Jana Radomickiego zawarte zostało najpóźniej już rok wcześniej. Jan Nanker Radomicki zapisał bowiem w 1489 r. swej żonie Annie po 400 florenów posagu i wiana (*Słownik historyczno-geograficzny województwa poznańskiego w średniowieczu*, cz. I-IV, Wrocław 1982 –

Poznań 2009, tu cz. IV, s. 10). Jak widać, dość banalna wzmianka z RPG pozwala nie tylko uzupełnić genealogię wielkopolskiej rodziny szlacheckiej, ale oddaje zarazem panujący w tym środowisku stosunek do przepisów prawa kościelnego. Znacznie ciekawszy jest *casus* Jana Wielopolskiego z Gromnika (dawne województwo krakowskie) i Konstancji z Pacanowa (województwo sandomierskie). Problem tej pary polegał na tym, że Jan Wielopolski zawarł najpierw ślub *per verba* z córką Konstancji, Katarzyną, ale nie dopełniwszy go cieleśnie, cudzołożył z Konstancją i to jeszcze za życia jej męża (a swego teścia). Jan uzyskał separację i unieważnienie małżeństwa z Katarzyną (*separatio et divortium*), a po owdowieniu Konstancji pragnął legalnie pojąć ją za żonę. Sprawa ta trzykrotnie przedstawiana była Penitencjarii w latach 1488-1489 (nr 768, 805, 943). O Janie i Konstancji sporo wiemy. Wielopolski był dziedzicznym sołtysiem w Gromniku, następnie tenentariuszem w Dębowcu, wreszcie właścicielem Pozny i Szydłowa, natomiast Konstancja była córką Jana Wielogłowskiego, żoną sędziego sandomierskiego Piotra z Pacanowa i Sancyniowa (Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu, cz. I-IV, Wrocław 1980 – Kraków 2009, tu cz. II, s. 81). Wiadomo też, że Wielopolski i Konstancja ostatecznie pozostali w związku małżeńskim. W 1491 r. matka Jana zrezygnowała na rzecz Konstancji z sumy 600 florenów, zapewne tytułem posagu. W każdym razie żona Jana z Gromnika Konstancja poświadczona jest jeszcze w 1510 r. (Matricularium Regni Poloniae summaria, t. IV, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1912, nr 9649). Wiadomości dotyczą zatem małopolskiej średniej szlachty, stanowią niewątpliwie cenne uzupełnienie historii rodziny Wielopolskich, a zarazem wzbogacają kronikę obyczajową naszego późnego średniowiecza.

Osoby pragnące badać formy kultu i religijności z pewnością zainteresują prośby o możliwość słuchania mszy podczas interdyktu (nr 1589 – Małgorzata wdowa po patrycjuszku poznańskim Mikołaju Czeplu w 1485 r.; nr 2420 – szlachetny Stańczyk mieszkawiec Warszawy w 1492 r.). Do tego rodzaju należą też prośby o zezwolenia na procesje z Eucharystią (nr 1893 – pleban czerski Gosław z Borowej Woli w 1487 r.; nr 1901 – pleban w Jaszkwie Bartłomiej z Grodziska w 1487 r.; nr 1981 – Abraham Zbąski w 1488 r.; nr 2134 – pleban w Krobi Jan z Dąbrowy w 1490 r.). Swego rodzaju ewenementem w skali Polski jest suplika o „list maślany” złożona przez doktora dekretów i kanonika poznańskiego Jana Słapa z Dąbrowy w imieniu jego parafian w Krobi (nr 2133). Prośby o zezwolenia na przyjmowanie pokarmów mięsnych i nabiału w dni postne, jeśli chodzi o Polskę, znane są raczej w odniesieniu do możnych panów. Stąd też inicjatywa podjęta przez Jana z Dąbrowy wydaje się tak niezwykła.

RPG stanowi jednak przede wszystkim pasjonującą lekturę dla historyków zainteresowanych „życiem codziennym”, przynosząc informacje, o które trudno byłoby uzyskać z innych źródeł. Bardzo barwnych przykładów dostarczają tu supliki z kategorii *de diversis formis* i *de declaratoriis*. Przykładowo, Marcin syn Mikołaja ze Święcic (*Svianczicze* na Mazowszu) prosił w 1487 r. o dyspensę od defektu ciała (uszkodzony palec lewej ręki), tak by mógł przyjąć wszystkie święcenia. Marcin wyjaśniał, że podczas studiów na Uniwersytecie Krakowskim stracił palec, usiłując zapobiec pojedynkowi między swymi kolegami (nr 1823). Natomiast Dadźbóg pleban w Pęcicach (na Mazowszu) prosił w 1492 r. o rozrzeszenie z powodu występku, jakiego dopuścił się, chcąc zmusić służącą Stanię do przyznania, że dokonała kradzieży. Dadźbóg związał jej ręce za plecami i kazał podłożyć płonącą wiązkę słomy pod jej nogi, przez co zajęły się jej szaty, a sama kobieta została ciężko poraniona aż po piersi i łopatki (nr 2339). Wreszcie Wawrzyniec z Nowej Wsi, mając 12 lat, za namową swego brata Jana, dominikanina w Poznaniu, i swej rodziny, wstąpił do tego zakonu, w którym jednak nie chciał pozostać, i uciekł z niego zanim osiągnął 14 lat, pragnąc przejść do stanu świeckiego i ożenić się. Ponieważ jednak niektórzy twierdzili, że jest związany ślubami zakonnymi, prosił w 1491 r. Penitencjarię o rozwianie skrupułów jego sumienia (nr 2637). Owego Wawrzyńca identyfikować można z Wawrzyńcem Nowowiejskim z Nowej Wsi pod Poznaniem, synem Piotra, a bratem Jana i Macieja (Słownik historyczno-geograficzny województwa poznańskiego, cz. III, s. 325). Opisana tu sprawa musiała mieć miejsce na wiele lat przed datą złożenia supliki, bowiem Wawrzyniec występował już w 1471 r., zapewne jako nieletni. Natomiast z 1495 r. pochodzi wzmianka o tym, że zapisał żonie Helenie posąg i wiano (tamże). Bardzo interesująca jest suplika kanonika poznańskiego Piotra ze Śmigła. Pokazuje ona sposób życia duchownego należącego do możnej szlachty. Otóż pewnego dnia,

gdy Piotr jadł na zamku w Śmiglu śniadanie z dwójką szlachty i pewnymi mieszczanami, zaczął mu się naprzykrzać jego domownik, niejaki kleryk Kurek, który wszedł pijany do sali, stanął przy stole przed Piotrem i zwymyślał go. Usunięty z izby Kurek powrócił i ponownie znieważał Piotra i innych obecnych, a gdy mimo napomnień nie zaprzestał tego czynić, został na rozkaz swego pana przykuty za szyję (acz z niezaciśniętym łańcuchem) do pnia znajdującego się niedaleko kuchni, jako przykład dla innych klientów. Gdy tegoż dnia Piotr posłał swego sługę do Kurka, okazało się, że ów zmarł, „nie wiadomo, z jakiej przyczyny”. Choć Piotr nie poczuwał się do winy, to jednak niektórzy „prości ludzie” obwiniali go o śmierć Kurka, prosił przeto w 1486 r. o stwierdzenie, że nie popełnił zabójstwa (nr 2505).

Jak widać z przytoczonych wyżej przykładów, kolejny tom RPG jest znakomitym uzupełnieniem informacji o codziennym życiu ludzi XV w. Zwłaszcza w odniesieniu do Wielkopolski (a także chyba województwa krakowskiego) prezentowane przez Wydawców RPG materiały mogą się okazać bardzo przydatne. Można mieć jedynie drobny żal, że Wydawcy nie zdobyli się na poprawną identyfikację wszystkich osób z Polski. Przykładowo, Wojciech Skóra z Gaju występuje tu jako *Albertus de Ganen* (nr 2603).

Podobnie, jak w wypadku pozostałych tomów, pracę Wydawców należy jednak ocenić bardzo wysoko. Znakomite są zwłaszcza indeksy, bardzo rozbudowane, zestawiające imiona (s. 3-85), nazwiska i przydomki (s. 86-163), miejscowości (s. 170-214), egzekutorów papieskich zleceń (*Kommissionsempfänger*, s. 164-167), sygnatariuszy suplik i audytorów (s. 168), miejsc, w których urzędowała Penitencjaria (s. 169), patrociniów (s. 215-218), zakonów i stowarzyszeń religijnych (s. 219-220). Podobnie, jak w poprzednich tomach, osobno podano chronologiczne zestawienie rejestrowanych suplik (s. 221-240). Część drugą zamyka indeks terminów i rzeczy (s. 241-329).

*Paweł Dembiński (Poznań)*

JYRI HASECKER, *Die Johanniter und die Wallfahrt nach Jerusalem (1480-1522)*, (Nova Mediaevalia. Quellen und Studien zum europäischen Mittelalter, Bd. 5), Vandenhoeck & Ruprecht unipress, Göttingen 2008, ss. 324.

Pierwotnym zadaniem joannitów była opieka nad pielgrzymami w Ziemi Świętej. W ciągu XII w. zakon włączył się też, odgrywając coraz większą rolę, w walkę zbrojną z muzułmanami. Obie te sfery działalności stanowiły podstawowy cel istnienia wspólnoty joannitów. Warunki i możliwości realizacji obu tych zadań zmieniły się zasadniczo po upadku państw łacińskich w Lewancie i osiedleniu się zakonu na Rodos. Co więcej, o ile w okresie istnienia państw krzyżowców na Bliskim Wschodzie i trwania intensywnego ruchu krucjatowego, obie te formy działań były ściśle ze sobą splecione, a pojęcie pielgrzymki i krucjaty w tym czasie jest trudne do rozdzielenia, o tyle po powstaniu państwa zakonnego na Rodos realizacja każdego z tych zadań mogła wywoływać skutki utrudniające wypełnianie drugiego z nich. Celem omawianej tu pracy jest próba odpowiedzi na pytania, na ile i w jaki sposób joannici w schyłkowym okresie istnienia ich państwa na Rodos realizowali swoje pierwotne powołanie, czyli opiekę nad pielgrzymami udającymi się do Jerozolimy.

Trafnie zostały postawione przez Autora cezurę chronologiczne wyznaczające okres objęty badaniami: od wielkiego oblężenia Rodos przez Turków w 1480 r. do podboju państwa zakonnego przez Sulejmana Wspaniałego. Przez prawie cały ten czas, do 1517 r., Ziemia Święta była pod władzą mameluków, zatem wybrany przez Autora okres jest dość jednorodny pod względem politycznym.

W badaniach wykorzystano różne typy źródeł: statuty i rozporządzenia władz zakonu czy dokumenty. Praca została też wzbogacona o krótki aneks źródłowy, zawierający edycję wystawionego na Rodos dokumentu, będącego swego rodzaju aktem zgonu i spisem kosztowności pozostawionych przez zmarłego w 1493 r. księcia Krzysztofa bawarskiego. Najważniejszą jednak i najciekawszą grupę przekazów stanowią stosunkowo licznie (około 90 tekstów) zachowane relacje pielgrzymów. Ze względu na to, iż niemal dla każdego roku zachowało się kilka relacji uczestników opisujących odbyte osobiście pielgrzymki, a także ze względu na to, iż autorzy